

Już na początku naszego wieku twórcy fizyki atomowej zdawali sobie sprawę z tego, że nowy obraz świata zbliża się w jakiś sposób do poglądów Wschodu.

Julius Oppenheimer, który był nie tylko „ojcem bomby atomowej”, lecz również znawcą filozofii Indii (umożliwiła mu to znajomość sanskrytu), napisał: „*Odkrycia fizyki atomowej nie są w istocie całkowicie nieznanymi czy nowe. Nawet w naszej własnej kulturze mają one swoją historię, a w myśli buddyjskiej czy hinduistycznej zajmują ważne centralne miejsce*”.

Pełne opracowanie zagadnienie związków idei współczesnej fizyki z nurtami filozoficznymi minionych epok nie zostało jeszcze dokonane. Pewnym wstępem w tym kierunku jest napisana przez Fritjofa Caprę, amerykańskiego fizyka pracującego na słynnym uniwersytecie w Berkeley, popularna książka „*The Tao of Physics*” (Tao Fizyki). Książka ta, wydana w 1975 roku, miała pochlebne recenzje zarówno w prasie popularnej jak i w czasopiśmie fachowych, stając się w krótkim czasie bestsellerem. Jej autor jest w Stanach Zjednoczonych znany i występuje często z gościnnymi prelekcjami organizowanymi przez różne fundacje i uniwersytety. Biorąc pod uwagę ogromne trudności związane z szerokim upowszechnianiem najnowszych dzieł fizyki współczesnej, jak i nie mniejsze trudności związane z przedstawieniem, niełatwych dla zachodniego czytelnika, meandrów myśli Wschodu, popularność książki Capry, która oczekiwała się już kilkunastu wydań, jest zaskakująca.

Z tej popularności usiłowało skorzystać kilku innych autorów, lecz żadna z później wydanych książek o podobnym charakterze nie dorównuje swojemu pierwowzorowi. Niektóre uniwersytety amerykańskie oferują popularne wykłady na temat fizyki współczesnej o znamienitych tytułach: „*Nauka i Mistyka*”, „*Tao Nauki*” czy „*Zen Fizyki*”. Powstało nawet specjalne pismo „*Re Vision*”, usiłujące na styku fizyki, psychologii, teorii mózgu i świadomości, filozofii i wschodnich tradycji duchowych, znaleźć nowy obraz świata. Obok istniejących już od wielu lat grup uczonych, takich jak „*gnostycy z Princeton*”, powstały grupy nowe, wydające biuletyny o tytułach: „*Fizyka i świadomość*” czy „*Instytut Życia*”. Konferencje, w których biorą udział Indyjscy jogini i buddyjscy mnisi z Dalai Lamą na czele obok słynnych uczonych, wśród których nie brakuje laureatów Nagrody Nobla, odbywają się kilka razy w roku.

Do stworzenia takiego klimatu intelektualnego nie wystarczyła oczywiście sama książka Capry. Książka ta raczej wyraziła ideę już istniejących przekonań, niż była prekursorem. Za jedną z bardziej istotnych przyczyn takiego klimatu uważam prace nad odmiennymi stanami świadomości. Na początku lat siedemdziesiątych z nurtu psychologii humanistycznej wyodrębniła się szkoła psychologii transpersonalnej, stawiająca sobie za jedno z głównych zadań badanie stanów świadomości osiąganych dzięki różnym technikom psychoterapii i medytacji, jak również badanie przeżyć transcendentni osobowego „*ja*” i przeżyć mistycznych. Pojęcia „*odmienny stan świadomości*” (często używany jest skrót „*ASC*” od angielskiej nazwy „*Altered*

States of Consciousness”) i „*psychotechnika*”, na oznaczenie metod prowadzących do takich stanów, weszły na stałe do słownika nauki. Przeżycia określane jako „*mistyczne*” stały się pożądane.

W swojej pierwotnej, nie zniekształconej przez filozofię czy teologię formie, mistycyzm był nastawiony pragmatycznie i oparty na wnikliwej obserwacji. Capra nie mówi więc o wschodnich spekulacjach filozoficznych, lecz o tradycjach mistycznych będących wynikiem dogłębnej introspekcji oraz bezpośredniej obserwacji świata w odmiennych stanach świadomości. W przedmowie do „*The Tao of Physics*” pisze:

„*W czasie czytania tej książki rozumienie fizyki powinno stopniowo wzrastać, lecz nie musi to iść w parze z porównywalnym wzrostem rozumienia mistycyzmu Wschodu. Jest to nie do uniknięcia, ponieważ mistycyzm jest przede wszystkim doświadczeniem, którego nie można nauczyć się z książek. Głębsze zrozumienie jakiegokolwiek tradycji mistycznej wymaga aktywnego zaangażowania się w nią. Mam tylko nadzieję, że stworzę wrażenie, iż takie zaangażowanie będzie w wysokim stopniu wartościowe*”.

Pogląd taki, głoszony w Stanach Zjednoczonych, kraju, gdzie aż roi się od szarlatanów religijnych wszelkiej maści, wypowiadać należy co najmniej z ostrożnością. Co jakiś czas słyszymy przecież o dziesiątkach tysięcy zwolenników jakiegoś opalesłego „*guru*” formujących kolejkę by ucałować pierścionki na jego stopie. Z taką pseudomistyką idzie zwykle w parze pseudonauka, a oddzielenie ziarna od plew jest w tej dziedzinie często zadaniem niełatwym. Wydaje mi się zresztą, że podobny problem będziemy mieć i u nas, gdyż już teraz w ciągu roku odwiedzają Polskę przedstawiciele kilkunastu grup tego rodzaju, a niektóre z nich już się u nas na dobre zadomowiły. Dlatego popularyzacja prawdziwej nauki i prawdziwych tradycji mistycznych, na takim poziomie jak robi to Capra, może być cenna.

Centralnym celem mistycyzmu Wschodu jest doświadczenie wszystkich zjawisk jako manifestacji tej samej, ostatecznej rzeczywistości: hinduiści nazywają ją *Braman*, buddyści *Darmakaja*, taoiści *Tao*. Capra usiłuje uzasadnić, że naukowy opis rzeczywistości jest zbieżny ze sposobem, w jaki widzą i opisują świat mistycy, że „*zasadnicze teorie i modele współczesnej fizyki prowadzą do poglądu na świat, który jest wewnętrznie spójny i pozostaje w doskonałej harmonii z poglądami wschodniego mistycyzmu*”. Głębsza analiza tego zagadnienia prowadzi do omówienia fizyki klasycznej i obecnych poglądów na budowę świata, jak i wyrosłych z tradycji hinduizmu, buddyzmu, zenu, zaoizmu i innych tradycji Chin, paradoksalnych twierdzeń dotyczących natury rzeczywistości. W trzeciej, najobszerniejszej części „*Tao Fizyki*” autor przeprowadza w miarę dokładne porównanie poglądów nauki i mistyki, dostrzegając wiele zbieżności. Zarówno nauka, jak i mistyka, dają pewien obraz świata, jednak wyrażenie tego obrazu za pomocą zwykłego języka napotyka liczne trudności. Symbolicznym językiem teorii fizycznych jest matematyka, jednak z chwilą, gdy zaczynamy używać słów do interpretacji wzorów matematycznych, pojawiają się trudności. „*Problem języka jest tu rzeczywiście poważny.*

Chcemy w jakiś sposób mówić o atomach... lecz nie możemy mówić o atomach w zwykłym języku” – pisze jeden z twórców mechaniki kwantowej, Werner Heisenberg.

Budda pytany o naturę rzeczywistości odpowiada

wprost: „*O rzeczywistości nie sposób jest mówić*”, a chiński mędrzec Czuang-Tse mówi: „*Jeśli można by to powiedzieć, każdy powiedziałby swoim braciom*”. Dlatego do przekazania swojego doświadczenia mistycy posługują się symbolicznym językiem mitów i porównań lub, rezygnując z werbalnej interpretacji, jedynie wskazują do niego drogę.

Drugą wspólną cechą jest podkreślanie jedności świata. Znany fizyk angielski David Bohm pisze: „*Dochodzimy do nowego pojęcia nierozdzielnej całości, zaprzeczającego klasycznej idei rozbitcia świata na oddzielne, niezależnie istniejące części... Możemy raczej, że fundamentalną rzeczywistością są nierozzerwalne powiązania kwantowe całego wszechświata, a względnie niezależnie zachowujące się części są tylko szczególnymi możliwymi formami wewnątrz tej całości*”. Analogiczny pogląd zawsze dominował w mistic Wschodu.

Trzecią cechą wspólną jest przekroczenie sprzeczności między przeciwieństwami. Wiemy, że światło jest jednocześnie falą i zbiorem cząstek – pojęcia cząstki i fali czy siły i materii nie tyle się wzajemnie w fizyce wykluczają co dopełniają, są komplementarne. Mędrzec Czuang-Tse mówi o Tao, symbolu wiecznie zmiennej i płynnej rzeczywistości, wyraża podobną myśl: „*Samą esencją Tao jest fakt, że „to” i „tamto” przestaje być przeciwnościami*”. D.T. Suzuki pisze: „*Fundamentalną ideą buddyzmu jest przekroczenie świata przeciwieństw, świata zbudowanego przez rozróżnienia intelektu i skalania emocjonalne, i realizacja świata duchowego, pozbawionego podziałów, czyli osiągnięcie absolutnego punktu widzenia*”.

Nawet tak zakorzenione w naszym umyśle pojęcia jak czas i przestrzeń są jedynie konstrukcjami intelektu. Henry Margenau pisze: „*Centralnym wnioskiem teorii względności jest to, że geometria świata jest konstrukcją intelektu*”. Podobny pogląd znajdujemy w pismach buddyjskich.

Capra doszukuje się jeszcze wielu innych wspólnych cech, a każdej z nich poświęca osobny rozdział posługując się obficie cytatami z pism fizyków na równi z tekstami mistyków. Czy uprawnia to do stwierdzenia, że mistycyzm wschodni zawiera w sobie jakieś odkrycia współczesnej nauki? Tak oczywiście nie jest i autor „*The Tao of Physics*” nigdzie tego nie twierdzi. Nie stara się też wybiegać poza główne teorie fizyki, nie wspominając nigdzie o tak fascynujących koncepcjach jak teoria wielu światów, holograficzna teoria rzeczywistości, geometrodynamika czy zasada antropologiczna. Stosunkowo łatwo byłoby napisać drugą książkę w tym samym stylu, opartą na tym, co Capra pominął, lub też w 1975 r. jeszcze nie mógł wiedzieć. W tego rodzaju postępowaniu widzę jednak jedną słabość. Nauka prezentuje nam pewien obraz świata, który pomimo pewnych pęknięć i niedoskonałości jest w znacznym stopniu spójny. Trudno jest to powiedzieć o tradycjach filozoficzno-mistycznych Wschodu. Dobierając w odpowiedni sposób cytaty uzasadnić można cytując z ogromnej literatury Indii, Chin i Japonii prawie każdą tezę.

Ta krytyczna uwaga nie zmniejsza jednakże przyjemności czytania „*Tao Fizyki*”. Jest to książka naprawdę ciekawa. Czytając ją odnosi się nieodparte wrażenie, że mistyczne poznanie świata nie zawsze jest tylko złudzeniem, lecz czasami umożliwia znaczenie bardziej wnikliwą obserwację świata niż ta znana nam z codziennego doświadczenia. Chociaż nauka nie potrzebuje mistyki ani mistyka nie potrzebuje nauki, człowiek potrzebuje obu. Takie było przekonanie jednego z największych fizyków naszego wieku, Wolfganga Pauliego: „*Jestem przekonany, że ciągle łączenie obu postaw – racjonalnej postawy krytycznej, pragnącej zrozumieć świat oraz mistycznej postawy irracjonalnej, szukającej zbawczego przeżycia jedności – jest przeznaczeniem Zachodu*”.